GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 199

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 27 Lipca 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE

— *Giełda Warszawska.* — W skutek podniesienia się na giełdzie Berlińskiéj kursu wexlów na Hamburg, wexle na to miasto, (w poprzedzającym tygodniu nadaremnie choć po niskim kursie ofiarowane), na początku upływającego tygodnia chętny znalazły pokup, i znaczne téż w nich zrobiono interesa. Inne zaś papiery, jak to na Londyn i Wiedeń w znacznéj ilości, a na Amsterdam i Paryż w niewielkiéj ofiarowane, i w tym tygodniu nie miały ochotników. Wexle na Gdańsk, jakie tylko do zbycia się okazują, bez żadnéj trudności chętnych znajdują kupujących. Korzystne pole otworzyło się do nabywania wexlów w Odessie i było powodem, że wexle na to miasto, oraz na Moskwę służące, za najlepsze Odessy pokrycie były poszukiwane; i z tego powodu używano wexlów na Petersburg, które przy końcu tygodnia w niewielkiéj jednak ilości zakupiono. Gdy przecież wexle po niższych kursach w Odessie, czasem tylko do nabycia okazują się, kto więc niema tam szczególnéj do tego upoważnionego komissanta, umiejącego korzystać z chwilowéj zręczności, rzadko znacznych pożytków spodziewać się może. Z tego więc powodu, jako i ze względu na odległość miejsca, oraz na długi czas do korrespondencji potrzebny, powątpiewać można, czyli się tu u nas, przez ten nowy rodzaj spekulacji, waluty rossyjskie w wysokim kursie utrzymywać zdołają. — Na dukaty hollenderskie, szczególniéj nowe, przy końcu tygodnia byli kupujący. — Nakoniec przy schyłku kończącego się tygodnia, konkurencja w listach zastawnych była wielka; więcéj jednak było sprzedających niż kupujących. W obligacjach udziałowych nieprzerwana cisza.

HAMBURG, *dnia 20 lipca.* — Obligacje udziałowe polskie p. ult. żądano 127, płacono 126⅜.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do przepisów Lombardowi tutejszemu służących, podaje do wiadomości publicznéj, a mianowicie osób interessowanych:

1) Że licytacja na fanty w rzeczonym instytucie zastawione, jako to: na srebra różnego gatunku i kształtu, sygnety, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę stołową i wszelkiego rodzaju praeciosa, których właściciele w oznaczonym czasie wykupić lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 6 września r. b. i aż do czasu zupełnego onych wyprzedania codziennie od godziny 8 zrana do 1 z południa w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym odbywać się będzie; życzący więc sobie nabyć rzeczonych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj wyrażonym. Wszelkie zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami kassowemi przez plus-licytantów płacone być mają.

2) Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów pod licytację podpadających do dnia 28 sierpnia r. b. oznaczonym został, dla tego więc interesanci, a mianowicie właściciele takowych fantów, przed upłynieniem powyższego terminu do kassy lombardu zgłosić się i fanty wykupić lub prolongować są obowiązani.

3) Że wszyscy, którzy zaniedbawszy dotąd wykupna fantów swoich w czasie przyzwoitym, tyle jeszcze mimo niniejszego ostrzeżenia na własny interes obojętnymi się staną, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia albo zaprolongowania zostawionego, a mianowicie którzy takowego wykupna lub prolongacji przed dniem 28 sierpnia r. b. nie dopełnią, sami tylko sobie będą musieli przypisać winę, gdy pomienione fanty niezawodnie przedane zostaną.

4) Ażeby się nikt z osób interessowanych niewiadomością o niniejszém obwieszczeniu wymawiać w czasie nie mógł, takowe przez pisma publiczne tutejsze jako to: Gazetę rządową, Polską, Warszawską, Korrespondenta Warszawskiego i Kurjera Warszawskiego, trzykrotnie do wiadomości powszechnéj podane, niemniéj przez wywieszenie drukowanych exemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie w mieście przy trąbie, ogłoszoném zostanie. — w Warszawie d. 17 lipca 1830 r. — Radca stanu prezydent, *Wojda.* — Sekr. jlny, *Jakołkowski.*

— *Proclama.* W xiędze hypotecznéj wieczysto dzierżawnéj włości Susen w obwodzie intendantury Bydgoskiéj pod liczbą 1szą położonéj, do Krystyny z Draheimów owdowiałéj Seeling należącéj, zaintabulowane są pod rubr. III, Nr 1, dla ośmiu rodzeństwa Pahlau, a wprawdzie: 1) Dla Fryderyka 63 talar. 6 dgr. 2⅔ fen.; 2) dla Piotra 63 tal. 6 dgr. 2⅔ f.; 3) dla Eufrozyny 63 t. 6 dgr. 2⅔ f.; 4) dla Erdmana 63 t. 6 dgr. 2⅔ f.; 5) dla Elzbiety 63 t. 6 dgr. 2⅔ f.; 6) dla Andrzeja 63 t. 6 dgr. 2⅔ f.; 7) dla Marji 63 t. 6 dgr. 2⅔ f.; 8) dla Michała 63 t. 6 dgr. 2⅔ f.; in summa 505 tal. 1 dgr. 9⅓ f., jako schedy ojczyste na mocy

...ości Piotra Pahlau sporządzo-
działów względem pozo... marca 1800 r. potwierdzonych, stó-
nych, a na dniu 27 z dnia 16 czerwca 1820 r. podług de-
sownie do pr... października 1828 r. Dłużniczka utrzymu-
kretu z dzie, że cała ta summa już jest zapłacona, lecz
je wn złożyła tylko kwity rodzeństwa na schedy pod licz-
ą 1 do 3 włącznie wymienionego. Zapozywamy przeto z pobytu niewiadomych: *a*) Erdmana, *b*) Elzbietę, *c*) Andrzeja, *d*) Marję i *e*) Michała rodzeństwo Pahlau, lub tych którzy jako ich sukcessorowie, cessjonarjusze, posiadacze zastawu lub dokumentu do powyższych summ pod liczbą 5 aż do 8 włącznie wyrażonych, prawa rościć mogą, ażeby w terminie na dzień 25 sierpnia r. b. zrana o godzinie 8 przed Ur. Laskowskim auskultatorem, w naszym lokalu służbowym wyznaczonym, albo osobiście lub przez prawnie upoważnionych pełnomocników na których im kommissarzy sprawiedliwości: Rafalskiego, Szepke i Vogla przedstawiamy, stawili się i prawa swe udowodnili, gdyż w razie przeciwnym zostaną z takowemi prekludowani, i z wymazaniem summ w xiędze hypotecznéj zaintabulowanych postąpiono będzie. — Bydgoszcz d. 18 marca 1830 roku. — Królewsko-Pruski sąd Ziemiański, *Hewelke*.

Wiadomości Warszawskie.

— N. Pan ozdobić raczył, JW. Schmitda król. Prusk. jen. konsula w królestwie Polsk. orderem ś. Włodzimierza III klassy.

— Ogłoszono następującą odezwę:

Szanowni Rodacy! Zamek Krakowski, okazałe niegdyś Piastów i Jagiełłów mieszkanie, po wytrzymaniu rozmaitych losu kolei, zagrożony jest teraz zupełnym upadkiem, i gdyby mu runąć dopuszczono, zasypałby gruzami, święte groby królów, i bohaterów naszych.

W zamiarze dźwignienia i ocalenia, téj nader szanownéj świetnego niegdyś bytu narodowego pamiątki, Senat wolnego miasta Krakowa, uzyskawszy na ten przedmiot hojny zasiłek od wspaniałomyślnego Króla i Pana naszego, jakotéż najłaskawsze zezwolenie, aby rzeczony fundusz wsparty został dobrowolnemi, Polaków potężnemu berłu jego uległych, składkami, wezwał niżéj podpisanych do zbierania w Królestwie Polskiém dobrowolnych składek.

Czyniąc zadosyć temu wezwaniu niżéj podpisani, za poprzedniczém namiestniczéj władzy królewskiéj upoważnieniem, pośpieszają ogłosić szanownym rodakom podającą się im sposobność, przyjścia w pomoc chwalebnym senatu Krakowskiego zamiarom.

Też same ręce, które wskrzesicielowi bytu i swobód naszych, wznoszą pomnik wdzięczności, przyłożą się chętnie do zachowania dla następnych pokoleń, starożytnego chwały narodowéj pomnika. — Dan w Warsz. d. 10 lipca 1830 r. — Stanisław hr. *Zamojski* P. S. — Adam Xże *Czartoryski* S. W. — Michał Korwin *Kochanowski* S. K. Juljan Ursin *Niemcewicz* S. S.

Wezwanie, o którém spomina powyższa odezwa, jest następującéj osnowy:

Prezes Senatu wolnego miasta Krakowa. Łaskawe przychylenie się N. Cesarza Wszech Rossji i Króla Polskiego do prośb Senatu Krakowskiego, przed tron Jego zaniesionych, za wielowładném wstawieniem się Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Wielkiego Xięcia Konstantego Cesarzewicza uzyskane, ażeby fundusz na podźwignienie zamku Krakowskiego, po wytrzymaniu rozmaitych losów kolei, upadkiem zagrożonego, potrzebny, wspartym został dobrowolnemi Polaków potężnemu berłu Jego uległych, składkami; włożyło na Senat Krakowski obowiązek, dołożenia starań ku przywiedzeniu namienionego funduszu, wspaniałą Najjaśniejszego Cesarza i Króla ofiarą szczęśliwie zaczętego, do stopnia zamożności, dozwalającéj przedsięwziąść znaczniejsze i godne celu swego ulepszenia.

W chęci wywiązania się z tego obowiązku, przedsięwziął Senat Krakowski przygotowawcze środki, w liczbie których, mieści się utworzenie komitetu, dziełem tém kierować mającego pod przewodnictwem JW. Arthura hrabi Potockiego, którego w nieobecności wyręcza P. Maciéj Rembowski, niegdyś prezes trybunału województwa Kaliskiego, w kraju naszym na teraz zamieszkały. — W dalszym zaś postępie korzystając z przychylnego najwyższéj w królestwie Polskiém rady administracyjnéj oświadczenia, zostawiającego rzeczonemu Senatowi obranie środków jakieby za odpowiadające zamiarowi względnie tegoż królestwa uznał, powziął myśl uproszenia znakomitych kraju tego osób, ażeby wpływem, jaki im piastowana dostojność i doświadczone do kraju przywiązanie do serc współ-obywatelskich nadaje, wspiérać to przedsięwzięcie raczyli.

Téj więc myśli, jako prezes senatu Krakowskiego, tłómaczem będąc, poważam się upraszać JJWW. Panów, ażebyście w téj mierze pomocy swéj rządowi Krakowskiemu nie odmawiali, i zatrudnienie, zbierania namienionych dobrowolnych ofiar, przyjąć raczyli.

Zamiar ocalenia téj drogiéj narodowi polskiemu pamiątki, a gdyby można przywrócenia dawnéj świetności przybytkowi najznakomitszych monarchów Polskich, obok których szanowne ich popioły spoczywają, wzbudzi zapewne w rodakach naszych uczucia, których żadna przeciwność wygasić nie zdoła. Tém zaś pomyślniejszy skutek oczekiwanym być może, gdy zachęcenie do dogodzenia wrodzonéj Polakom skłonności ku wspieraniu rzeczy ojczystych, dojdzie ich z ust nawykłych do wymownego w sprawie honoru narodowego przemawiania. — Kraków dnia 19 czerwca 1830 r. *Wodzicki* P. S K.

—(*A. n.*) D. 23 b. m. umarła w tutejszéj stolicy Temerla Berkowa Sonnenberg, wdowa po niegdy Berku Szmulu Sonnenberg Izraelicie Polskim. Mówią, że zostawiła znaczny majątek, z którego poczyniła liczne zapisy na miłosierne instytuta bez żadnéj na wyznania religijne różnicy. Lecz nietylko ostatnia chwila jéj życia odznaczyła się tak bogobojnym uczynkiem: uznając w pomyślném powodzeniu praw i zachodów swoich błogosławieństwo opatrzności, chętnie i za życia swego, z równą bezstronnością wspiérała szczodrą ręką tych, którzy u niéj pomocy szukali. Pochowanie zwłok nieboszczki odbyło się dnia onegdajszego; orszak pogrzebowy liczył najmniéj kilkaset powozów i przeszło 5000 osób; więcéj nawet, bo wszystkie ulice któremi przechodził od ulicy Orléj gdzie było mieszkanie nieboszki aż do miejsca ostatniego spoczynku, do natłoku przepełnione były. Familja nieboszczki znając dobroczynne serce zgasłéj rodzicielki, uświetniła ten dzień smutku swego hojném rozdaniem jałmużny, nietylko w samém mieszkaniu ale w ciągu prowadzenia zwłok i na cmentarzu; rozdawanie trwało od godziny 7 rano do 3 z południa. Ponieważ udano się w téj mierze do właściwéj władzy, z prośbą aby

o tém wszyscy ubodzy stolicy, jakiegokolwiek wyznania, zawiadomieni byli, liczna téż zebrała się ich drużyna, tak dalece, że ulica Orla od jednego do drugiego końca i część ulic przyległych, były ubogimi zapełnione. Mniejszego datku nad złoty polski jeden nikt nie otrzymał, i to jest co dawano znanym tylko żebrakom; starano się wszakże wyższém opatrywać wsparciem: dawano po kilka i po kilkanaście złotych; słowem opatrzono szczodrze kilka tysięcy nieszczęśliwych, którzy tego potrzebowali. — Jeżeli wiele rodzin oddając ostatnią przysługę zgasłéj Sonnenbergowéj, dopełniły obowiązku przyjaźni, odprowadzając jéj zwłoki aż do grobu, więcéj bez porównania było takich, których tam wdzięczność powiodła; albowiem Temerla Berkowa za życia swego, część dochodów przeznaczyła na utrzymanie podupadłych i nieszczęśliwych rodzin Izraelskich, którym, tytułem wsparcia, stałe pensje wyznaczyła i regularnie wypłacała. — Dziesięciu rabinów z Warszawy i okolic mieli mowy pogrzebowe, oddając hołd jéj cnotom. Ale najpiękniejszym hołdem były łzy wdzięczności, któremi grób jéj skropiono.

— *(Artykuł nadesłany.)* — Wstęp P. Głodkowskiéj *nie jest poczynającym* jak w pewném piśmie powiedziano, jest już daleko posuniętym w zawodzie doskonałości; nie zawiodła P. Gładkowska oczekiwania bezstronnéj publiczności i żałować jedynie należy, że tak przyjemna osoba i głos równie wdzięczny tak długo znane nam nie były. Głos P. Gładkow. jest czystym i przyjemnym, a zwłaszcza w *pianach* przypomina nam zachwycającą Sontag.... lecz główną zaletą śpiewu naszéj młodéj śpiewaczki, jest *expressja i harmonja uczuć duszy ze śpiewem;* kiedy dotąd tych przymiotów nie postrzegaliśmy w naszych śpiewaczkach które zarówno o *miłości*, jak i *śmierci* jednakową twarzą i czuciem odzywały się i psuły ogólną harmonję i myśl kompozycji. Ale nie chcemy przez to potępiać zasług już istnących śpiewaczek, mają one swoje zalety, chociaż nie mają całości. Co do *wyrazistości słów śpiewu*, w równi z P. Majerową stanąć może P. Gładkowska, chociaż pomimo wszelkich zalet *detonacja* dosyć często w jéj śpiewie postrzegać się dawała; lecz łatwo ten błąd poprawić przy usilném staraniu, zwłaszcza kształcąc się daléj na szkole Włoskiéj, która pomimo krzyków niektórych osób, zawsze będzie piérwszą w dziedzinie muzycznéj.

Lecz zachodzi nowe pytanie: czy mieliśmy u nas kiedy *śpiewaczkę-aktorkę?..* łączyłaż która te dwa niezbędne i konieczne warunki? nie. P. Gładkowska wystąpiła dopiéro u nas temi dwoma obdarzona przymiotami, a młodość, postać, akcja i głos zbiegając się razem tworzą nam ideał przyszłéj doskonałości. Arja początkowa w akcie II jest jéj trjumfem. Co się tycze saméj opery, ta pomimo całéj piękności muzykalnéj kompozycji, z trudnością się utrzymać będzie mogła; jest rozwlekłą i za okropną jak na operę, jużbyśmy raz wygnać winni ze sceny te *medyczne opery* które zamiast przyjemności przykre w nas rodzą uczucia. Winniśmy oddać sprawiedliwość wybornéj grze P. Szczurowskiego: zapał i prawda (w tym wieku zwłaszcza) z całym ogniem malowała się w postaci i śpiewie jego. P. Zdanowicz, był na swojém miejscu, i w rolach *buffo*, jest zawsze prawdziwym Włochem i Włochem. — Co się tycze tłómaczenia opery, widać, że wprawne pióro zajęło się jéj przekładem; nie słyszeliśmy już w tém tłómaczeniu tych, które niszczyły częstokroć najpiękniejsze tony muzyczne. — J. P.....

ANGLJA. — *Z Londynu, d. 16 lipca.* — Zwłoki nieboszczyka króla były od dni kilku wystawione w paradnéj sali zamku królewskiego Windsor. Axamit purpurowy na okrycie trumny przeznaczony, był przyozdobiony złotem haftowanemi herbami królewskiemi; na trumnie, nad którą unosił się baldachim z sukna purpurowego, także herbami królewskiemi ozdobionego, znajdowały się korony W. Brytanji i Irlandji, tudzież Hanoweru, a w około trumny chorągiew królewska i chorągiew unji, chorągiew ś. Jerzego wraz z chorągwią Szkocji, Irlandji, Hanoweru i Brunszwiku, trzymane przez urzędników do tego wyznaczonych. W głowach trumny siedział lord podkomorzy i dwóch kamerjunkrów, z każdego zaś boku po dwóch marszałków królewskich, a w nogach heroldowie z herbami. — Dnia wczorajszego odbyło się uroczyste zwłok pochowanie w Windsor. Onegdaj wieczorem już późno nadeszły z Woolwich działa, z których od 4 godziny rano dnia wczorajszego rozpoczęło się strzelanie, co pięć minut po jednym strzale. O téjże saméj godzinie dał się słyszeć odgłos wszystkich dzwonów, a o godzinie 9 wyruszył orszak w processji do kaplicy ś. Jerzego. Za idącemi przodem doboszami i fajframi rozmaitych pułków, postępowali po dwóch urzędnicy wielkiego marszałka z czarnemi laskami, a za nimi sam wielki marszałek, paziowie, aptekarze i chirurgowie nieboszczyka tudzież króla Jmci panującego, proboszcz i wikary z Windsor, lekarze i kapelan nadworny nieboszczyka króla, koniuszowie xiążąt Leopolda, Gloucester, Cambridge, Sussex i Kumberlanda, tudzież xiężny Kentu, adjutanci nieboszczyka króla, jeneralny kwatermistrz, jenerał-adjutant, koniuszy i kilku urzędników dworu nieboszczyka króla, członkowie poselstwa Hanowerskiego, lordowie admiralicji z swymi sekretarzami, a po nich wszyscy inni urzędnicy państwa, baranowie i vice-hrabowie ze starszymi synami swymi, biskupi, hrabiowie, markizowie i dukowie, wyżsi urzędnicy królestwa W. Brytanji, arcybiskupi, lord kanclerz, arcybiskup Kanterburski i król herbowy; parowie nieśli chorągiew królewską, korony Hanoweru i W. Brytanji i Irlandji etc. Następowali wielki marszałek dworu i wielki podkomorzy zmarłego króla z podwładnymi sobie urzędnikami, a za nim trumna królewska. Przykrycie z axamitu purpurowego unosiło 6 duków i 4 najstarszych synów tychże; baldachim niosło 10 parów przy pomocy 16 jenerałów. Za trumną postępował poprzedzony kilkoma urzędnikami dworu xiąże Wellington z mieczem, a za nim panujący teraz król w długim purpurowym płaszczu ozdobionym gwiazdą orderu Podwiązki, i łańcuchami orderów Podwiązki, Łaziennego, Cierniowego, ś. Patricjusza i Hanowerskiego Gwelfów; obok króla szedł xiąże Jerzy Cumberland; końce płaszcza królewskiego niosło dwóch duków. Za nim postępowało 16 parów i xiążąt rodziny królewskiéj w czarnych płaszczach w ordery postrojeni; tuż oddział złożony ze 140 ludzi przybocznéj gwardji królewskiéj i oddziały wojska różnéj broni. Przed kaplicą ś. Jerzego przyjmował królewskie zwłoki djakon z duchowieństwem, poczém ustawiono trumnę na pięknie urządzoném wzniesieniu, czerwonym axamitem wybitém. Król usiadł w głowach trumny na paradném krześle, a obok króla, xiążęta: Kumberland, Sussex, Gloucester i Leopold Sasko-Koburgski. W nogach zajął miejsce lord podkomorzy domu królewskiego; parowie trzymający chorągwie, stanęli

po obu stronach ku ołtarzowi, wszyscy zaś inni zajęli przeznaczone dla nich miejsca. Po ukończeniu piérwszéj części nabożeństwa wpuszczono trumnę do sklepionego grobu, poczém król herbowy odczytał wszystkie tytuły zmarłego króla. — Królowa i xiężna Kumberland nie były obecne. — Porządek panował jak największy i żaden nie wydarzył się przypadek.

— Lord major wezwał obywateli Londynu, ażeby dzień pogrzebu zwłok nieboszczyka króla cichém uczcić uszanowaniem; odezwie jego z największą gotowością zadość uczyniono. Wszystkie sklepy i warsztaty były dnia tego zamknięte. Niezliczone tłumy ludu udały się z Londynu do Windsor, dla widzenia tego uroczystego obchodu żałobnego. W kościołach nie było w dzień pogrzebu nabożeństwa żałobnego; odłożono je do dnia 18 jako na dzień niedzielny.

— Jedna z gazet jest tego zdania, że osobista przychylność króla i królowéj dla młodéj monarchini Portugalskiéj D. Marji da Gloria, może mieć bardzo korzystny wpływ na jéj sprawę. Uważano, iż gdy udzielano wiadomość urzędową posłom zagranicznym o śmierci króla, nie wyłączono od tego kawalera Barbosa sprawującego interesa królowy D. Marji.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 14 lipca.* — Wiadomość o zdobyciu Algieru nadeszła do Tulonu właśnie téj chwili gdy grano w teatrze; reżyser odczytał ją publiczności i radość powszechna powstała; wieczorem oświecono z własnego natchnienia i bez póprzedniego porozumienia się większą część miasta.—Toż samo miało miejsce w Lugdunie, Nantes, Strasburgu, Metz i we wszystkich znakomitszych miastach. Mówią że Tahir-pasza popłynął do Algieru dla wzięcia na pokład swego okrętu deja tamtejszego, lecz wątpią aby ten chciał udać się do Turcji. Sądzą że osiędzie w Anglji lub w Malcie. Jenerał Bourmont miał radzić dejowi aby osiadł we Francji.— Składka dla wdów i sierot po poległych w Algierze wojskowych, idzie nadzwyczaj pomyślnie. Jenerał Latourmauburg komendant domu inwalidów jest na czele kommissji, która zajmie się téj składki podziałem. Dzienniki Paryzkie przyznają, że nie można było zrobić lepszego wyboru; jenerał Latourmaubourg jest wojownikiem, którego życie całe, może i powinno służyć za wzór każdemu wojskowemu. — Ktoś umieścił w *Gazette* artykuł wzywając do składki w celu wystawienia trjumfalnéj kolumny na pamiątkę zdobycia Algieru; na wierzchu téj kolumny radzi postawić posąg Karóla X z przydomkiem dobroczynnego, bo w rzeczy saméj zawojowanie Algieru jest prawdziwém dobrodziejstwem nietylko dla Francji ale dla chrześcijaństwa całego. — Tak zwane *Dames de la Halle*, wysłały z grona swego wielką deputację do pani Bourmont ofiarując jéj bardzo piękny bukiet z powodu szczęśliwego powodzenia oręża Francuzkiego pod dowództwem jéj męża; pani Bourmont przyjęła jak najuprzejmiéj to niewieście poselstwo.

— Pan Duchatelier, kupiec z Orleanu, przyprawia pewną roślinę, sprawującą zupełnie takie same skutki co tabaka. Rząd, któremu służy monopoljum tabaki, wytoczył przeciwko panu Duchatelier proces, ale przegrał, bo przekonano się, że pozwany nie używa wcale liści tytuniowych. Przed niewielu laty przybył pan Duchatelier do Orleanu bardzo ubogi, gdzie ofiarował się odprzedać rządowi swój sekret za 2000 franków dożywotniéj pensji, ale nie przyjęto téj propozycji. Dziś ofiaruje mu pewien bogaty spekulant miljon franków gotowizną, lub 200,000 w dożywotnich rentach za odstąpienie rzeczonego sekretu. — Dwaj posłowie których wysłał bej Tunetański do jenerała Bourmont, są: Selim aga poseł nadzwyczajny, i Sidi Hassung jego tłómacz. Selim Aga upraszał jenerała w imieniu beja, aby wolno mu było być świadkiem działań wojska Francuzkiego.—Pewien Włoch nazwiskiem Manucci, w służbie beja zostający, i użyty do czynności na wyspie Tabarca przy Bona, był od dawnego czasu tajnym ajentem deja Algierskiego, którego zawiadamiał o wszystkiém co się działo w Europie, czerpając swe wiadomości przez stosunki handlowe, które utrzymywał w Włoskich i w Francuzkich portach. Miał on także zlecenie od deja dostarczać mu prochu, jakoż sprowadził go znaczną ilość z Liworno do Tabarca i Bona, zkąd lądem do Algieru miał być przesłany. (Tabarca należy do Tunis, Bona do Algieru). Konsul Francuzki w Tunis pan Lesseps, powziął o tém niejaką wiadomość i natychmiast zaniósł do beja zażalenie z oświadczeniem, iż w razie gdyby ta okoliczność głośną się stała, łacno mogłaby zerwanie stosunków przyjaźni między Tunis i Francją, za sobą pociągnąć. Bej oświadczył że nic o tém nie wié i natychmiast rozkazał uwięzić Minuccego, który bez wstawienia się za nim pana Lesseps byłby nieomylnie życiem swą śmiałość przypłacił. Przez odkrycie korrespondencji Minuccego z Tulonem i Marsylją, wykryje się zapewne tajemnica, kto wydał dejowi plany całéj wyprawy Francuzkiéj przeciwko Algierowi. — Inżenjer od marynarki pan Hubag został tymczasowie mianowany dyrektorem portu Algierskiego; sądzą że niebawnie zajmą się tam organizacją korpusu, przeznaczonego do kończenia robót w arsenałach. — Między 17 majtkami znalezionemi w niewoli Algierskiéj, ostatni jęczał w niéj od lat 6, wszyscy inni od lat 15 do 20.—Dla Civitavechia, a w ogólności dla całego państwa Rzymskiego, zdobycie Algieru jest nader ważnym wypadkiem. — Liczba prenumeratorów na dziennik p. t. *l'Estafette d'Alger*, ma już wynosić do 10,000. — Prezesom kolegjów wyborczych, które na dniu 12 i 19 b. m. zebrać się powinny, zabronił rząd mieć mowy zagajenia; mają tylko odczytać odezwę królewską i nic więcéj. — W sprawie tych ośmiu osób, które obwiniono o rozruchy wydarzone w ogrodzie pałacu *Palais Royal*, podczas balu dawanego przez xięcia Orleanu dla króla Neapolitańskiego, zapadł dnia wczorajszego wyrok sądu policji poprawczéj. Jednego uwolniono, cztérech skazano na jednodniowy a trzech na trzydniowy areszt; między ostatnimi znajduje się pisarz Briffaut. — Pan Bourmont ma być mianowany xięciem *(Duc)* Algieru.

— Wczoraj wyciągnięto z koła loterji liczbowéj następujące numera: 26, 9, 30, 3, 90.

TEATR NARODOWY. — *Żoko.* — *Miłostki ułańskie.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.